

Adriana Schetz

William Jamesa teoria percepcji*

Słowa kluczowe: realizm bezpośredni, dane zmysłowe, Hilary Putnam, William James

I. Wrażenia zmysłowe

James nazywał swoje podejście do zagadnień epistemologicznych, w tym do percepcji, radykalnym empiryzmem (James 1912/1976: 22–23 i inne; zob. hasło „radical empiricism” w indeksie, s. 312). Wbrew pierwszym skojarzeniom, jakie można by łączyć z takim określeniem, wiązało się ono z pewną ideą, która wydaje się pozostawać w konflikcie z niektórymi założeniami empiryzmu klasycznego, tj. empiryzmu brytyjskiego. Poniżej proponuję analizę pokazującą, na czym polega specyfika radykalnego empiryzmu.

W nieopublikowanych notatkach James wyjaśniał, że: „Czyste doświadczenie jest niewyraźne (*the vague*). Musi być różnicowane lub rozłożone na rozmaite jakości. Konieczna do tego jest uwaga” (cytat za Myers 1986: 505)¹. Posługując się kategorią strumienia świadomości James podkreślał, że doznania zmysłowe nie powinny być rozpatrywane w izolacji od ich przeżyciowego charakteru oraz poza pojęciami, które mogą się do doznań stosować. Stosowanie pojęć jest natomiast możliwe dzięki uwadze. Świadoma selektywność bodźców ujawniająca się w zainteresowaniu odróżnianiem ich od siebie (*discriminating interest*) związana jest z indywidualnymi inklinacjami podmiotu. W związku z tym, powiada James, „pewne jakości są dla niego bardziej niż inne uderzające jako przyjemne lub nieprzyjemne” (Myers 1986: 505). Innymi słowy, percepcja polega na wykorzystywaniu zdolności do dyskryminacji doznań w pierwotnie niewyraźnym strumieniu świadomości.

* Dziękuję Tadeuszowi Szubce za uwagi do wcześniejszej wersji artykułu.

¹ Myers zaznacza, że nieznana jest data powstania tych notatek, niemniej szacuje ją na okres poprzedzający powstanie *The Principles of Psychology* (Myers 1986: 506).

Kluczowym momentem dla zrozumienia idei przewodniej radykalnego empiryzmu jest ustalenie specyfiki pierwotnego strumienia wrażeń. Zarówno Hume, jak i Berkeley w niewyraźności wrażeń widzieli ich ułomność i przeszkodę dla percepcji. Dopiero doznania cechujące się odpowiednią żywością i jasnością stanowiły, ich zdaniem, materiał wyjściowy dla udanej realizacji procesu percepcji. W przeciwieństwie do nich autorzy tacy, jak F. Galton czy T.H. Huxley utrzymywali, iż niewyraźność jest właściwą cechą niektórych doznań i należy wyjaśnić, dlaczego przysługuje im obiektywnie. James przychylił się do tego stanowiska.

Wyjaśniając, co dokładnie ma na myśli, twierdząc, że czyste doznanie jest niewyraźne, James opisuje sytuację dziecka, które z czasem nabywa zdolność nadawania znaczenia bezkształtnej masie obrazów, dźwięków itd. Jak pisze w *The Principles of Psychology*, dzieło, które najobszerniej omawia problematykę percepcji, dziecko szybko „rozpoznaje jakiś przedmiot, w którym (choć dany w czystym doznaniu) są zawarte wszelkie »kategorie rozumienia«. *Ma on obiektywność, jedność, substancjalność, przyczynowość w pełnym sensie, w jakim każdy dalszy przedmiot lub system przedmiotów ma te cechy.* Tutaj poznające dziecko spotyka i wita swój świat; rozbłyskuje cud wiedzy” (James 1890/1981, vol. 2, s. 657).

James uważał, że nie ma niczego kontrowersyjnego w twierdzeniu, że doświadczenie percepcyjne jak najbardziej ma szansę wyłonić się z początkowo niejasnych, mglistych wrażeń; i co więcej, fakt, że tak się często dzieje, unaocznia rolę aktywności poznawczej w procesie percepcji. W tym miejscu pojawia się wskazanie na potrzebę użycia pojęć. Ze stosowaniem pojęć do pierwotnie mętnego strumienia wrażeń wiąże się, wedle Jamesa, konieczność odróżniania jednych doznań od innych. Jeśli w ogóle mamy mówić o doznaniach wyraźnych, to musi istnieć możliwość przypisania podmiotowi percepcji reakcji wykazującej zdolność do różnicowania bodźców (Myers 1986: 82 oraz 505). Zdolność tego rodzaju jest kształtowana w równej mierze dzięki uwadze, co dzięki kognitywnemu charakterowi doznań.

Przy okazji analizy rodzajów wiedzy na temat doznań James podkreślał, że wiedza o doznaniach własnych jest wiedzą przez zaznajomienie (*knowledge of acquaintance*), natomiast wiedza dotycząca cudzych doznań ma charakter wiedzy o (*knowledge-about*), którą przyjęło się nazywać wiedzą przez opis (James 1890/1981, vol. 1, s. 216–217; Myers 1986: 82). Wiedza na temat cudzych doznań pozbawiona jest pewnego bardzo istotnego komponentu; możemy rozumieć, jak to jest odczuwać radość czy ból przez daną osobę, jednak dostęp poznawczy do tych stanów wyklucza możliwość poznania ich jakości przeżyciowej. Ważną lekcją płynącą z tej części rozważań Jamesa jest zdanie sobie sprawy ze stosowania przez niego podziału na kognitywny (poznawczy) oraz na fenomenalny (przeżyciowy) aspekt doznań percepcyjnych. Dodatkowo w związku z tym, że tam, gdzie pojawia się poznanie, tam także pojawia się możliwość błędu, zastrzegał, że doznania są korygowane na podstawie dogłębnej refleksji nad składnikiem kognitywnym.

W dalszej kolejności warto zwrócić uwagę na próbę wyjaśnienia przez Jamesa, jak subiektywne doznania zmysłowe mogą stanowić element poznawczej przestrzeni publicznej, tj. jak możliwa jest wiedza na temat cudzych doznań.

Odpowiedź Jamesa najlepiej oddają następujące słowa:

Tak jak ból jest następstwem zranienia się, tak i doznanie widzenia różowej książki może być następstwem pobudzenia wzrokowego. W takim razie doznanie zmysłowe nie może poprzedzać pobudzenia wzrokowego, tak jak ból nie może poprzedzać zranienia. [...] Jak różowe widziane przez jednego i niebieskie widziane przez innego znajdują się w tej samej przestrzeni? Jak oba mogą być obiektywnymi składnikami tego samego publicznego środowiska? [...] James zaleca, abyśmy przedstawili sobie percypowany świat jako rozkwitający z dziecięcych doznań, podobnie jak dąb rozwija się z żołądzia (Myers 1986: 84).

Ostatecznie zatem James prezentuje proces konstytuowania się percepcji nie tylko jako wprowadzenie porządku do chaotycznego nagromadzenia wrażeń, ale jako efekt określonego procesu zachodzącego w mózgu (James 1890/1981, vol. 1, s. 522–523). Mianowicie, choć ogląd introspekcyjny nie może uwzględniać fizjologicznych przyczyn doznań, to dostępne analizie trzecioosobowej fakty ukazują korelację między doznaniem a stanami mózgu. Ustalenie, co jest przyczyną, a co skutkiem, powinno odbywać się, w świetle rozumowania Jamesa, przez analogię do sytuacji, w której dochodzi do zranienia ciała; wówczas przerwanie tkanki powoduje ból, a nie odwrotnie. Podobnie należy wnosić, wedle niego, że aktywność określonych struktur mózgowych wywołuje doznania.

Koncepcja uprzedniości zmian fizjologicznych w organizmie w stosunku do doznania psychicznego zyskała współcześnie miano teorii Jamesa-Langego (Maruszewski i in. 2008: 538–539). Duński psycholog C. Lange podobnie jak James utrzymywał, że emocje stanowią następstwo pobudzeń receptorowych i towarzyszących temu zmian fizjologicznych, takich jak np. przyspieszone bicie serca, wzrost ciśnienia krwi itp. Skoro doznania stanowią skutek pobudzenia fizjologicznego, zaś pobudzenie może być badane z wykorzystaniem metod obiektywnych, to oznacza to możliwość obiektywnego badania wrażeń.

Jedną z konsekwencji takiego rozumienia wrażeń przez Jamesa może być pokrewieństwo radykalnego empiryzmu ze współczesną teorią danych zmysłowych oraz fundacjonalistycznym rozumieniem wiedzy empirycznej (Myers 1986: 87). James zapewnia bowiem, że „wrażenia są litą skałą, *terminus a quo* oraz *terminus ad quem* dla myśli” (James 1890/1981, vol. 2, s. 657), wiążąc z nimi przedmiot odniesienia sądów empirycznych. W aktach doznawania zmysłowego upatruje kontaktu z przedmiotem w świecie, nie zaś wyłącznie aktu świadomości skierowanego na pewne przeżycie (aspekt fenomenalny).

II. Dane zmysłowe i percepcja głębi

Teoria percepcji sformułowana przez Jamesa boryka się z oskarżeniem o atomizm epistemologiczny i fenomenalizm². Co interesujące, on sam zapewniał, że percepcja nie jest aktem złożonym z wrażeń zmysłowych, opierając swoją argumentację m.in. na danych fizjologicznych. Jednocześnie uważał jednak, że percept i doznanie mogą być podobne. Przyjrzyjmy się temu wątkowi bliżej.

James pisze:

Wrażenie jest jednym, zaś percepcja drugim i żadne z nich nie może mieć miejsca w tym samym czasie, co drugie, gdyż ich warunki mózgowe nie są takie same. Mogą *przypominać* się wzajemnie, jednakże w żadnym razie nie są identycznymi stanami umysłu (James 1890/1981, vol. 2, s. 727).

Utrudnienie w zrozumieniu stanowiska Jamesa wobec percepcji stanowią te jego wypowiedzi, w których zdaje się wprost w innych miejscach jakoś dopuszczać wiązanie percepcji z organizacją wrażeń. Na przykład deklaruje on, że:

Percepcja zawsze zakłada wrażenie jako swoją część, a wrażenie z kolei nigdy w życiu dorosłego nie ma miejsca bez percepcji. Są one zatem nazwami różnych *funkcji* poznawczych, nie różnych rodzajów *faktów* mentalnych (James 1890/1981, vol. 2, s. 651).

I dalej:

Wrażenie zatem, tak długo, jak długo przyjmujemy analityczny punkt widzenia, różni się od percepcji wyłącznie pod względem skrajnej prostoty swojego przedmiotu lub treści. Jego funkcja polega jedynie na *zaznajomieniu* z faktem. Natomiast funkcją percepcji jest wiedza o fakcie i wiedza ta przyjmuje niezliczone stopnie złożoności (James 1890/1981, vol. 2, s. 651–652).

Wyjaśniając tę sprzeczność w poglądach Jamesa, można bądź próbować wskazać na różnice chronologiczne w opracowaniach poszczególnych części *The Principles of Psychology* (por. Myers 1986: 91), bądź poszukać jakiegoś gruntu, na którym sprzeczność okazywałaby się tylko pozorem. Proponuję to drugie podejście.

James, badając sposób nabywania wiedzy na temat przestrzeni trójwymiarowej, od samego początku swoich analiz rozchodzi się z tradycyjnym podejściem empirystycznym. W przeciwieństwie do przedstawicieli tego nurtu, przywołuje w punkcie wyjścia doświadczenie niejako zastane w chwili uzmysłowienia sobie, że percypuje się głębię sceny percepcyjnej. Doświadczenie to nie składa się, jak zauważa James, z jakichś prostych elementów tworzących kompleksy stanowiące ostatecznie spostrzeżenie. Całościowość, jednorodność czy niedyskretność doświadczenia wzrokowego głębi jest dana pierwotnie. Jest, wedle Jamesa, wrodzona. Dopiero dalszy, analityczny namysł nad treścią tego doświadczenia pozwa-

² Por. w tej sprawie np. posłowie P. Gutowskiego (James 2007: 157) do polskiego tłumaczenia James 1909/1977 oraz Meyers 1998: 359.

ła wyróżniać w niej pewne składowe i formułować przypuszczenia na temat tego, jakie relacje mogłyby wiązać owe składowe w całość. Nie jest jednak tak, że zadaniem percypującego podmiotu jest konstruowanie doświadczenia z wrażeń czy jakichkolwiek innych „cegiełek”.

W tym też sensie poznanie trójwymiarowej przestrzeni oraz wypełniających ją przedmiotów nie dokonuje się w oparciu o konstrukcję z surowych, prostych czy bazowych danych. Świat jawi się podmiotowi w akcie percepcji jako świat poniekąd gotowy. Oczywiście, w zależności od skierowanej uwagi czy zdolności do dyskryminacji bodźców świat ten może jawić się inaczej dwóm różnym osobom czy nawet tej samej w różnym czasie. W tym też znaczeniu świat jawiący się w percepcji jest światem *poniekąd* gotowym. Należy jednak mieć na uwadze, że James, analizując treść doświadczenia wzrokowego głębi, bliski jest poglądom Berkeleya. Głębia pola widzenia jest zastana, a nie konstruowana.

Przyjrzyjmy się dalszym powodom, dla których nie ma powodu, by przypisywać Jamesowi atomizm, czyli teorię danych zmysłowych.

III. Radykalny empiryzm i pluriwersum

Hilary Putnam w interesującym, napisanym z dużą swadą, eseju na temat poglądów Jamesa na percepcję (Putnam 1990) broni przekonania, że radykalny empiryzm jest stanowiskiem zakładającym pluralizm ontologiczny i występującym przeciwko teorii danych zmysłowych. Oto zarys tej interpretacji.

James znany był ze swoich obaw co do możliwości przekonania kogokolwiek do realizmu w kwestii percepcji. W związku z tym zrezygnował z poszukiwań przekonującej argumentacji, rozpoczynając w to miejsce konstrukcję ontologii, która pojęcie rzeczywistości ukształtuje na potrzeby realizmu. Zdaniem Putnama, efekt, którego być może nie spodziewał się nawet sam James, prowadzi do tak szerokiego pojęcia rzeczywistości, że obejmuje ono także to, co rzeczywistością nie jest.

Określenie „coś więcej niż rzeczywistość” może być bądź nonsensowne, bądź odnosić się do nierzeczywistości *sensu stricto*. Wówczas na myśl przychodzi A. Meinong ze swoimi intencjonalnymi przedmiotami nieistniejącymi. W kierunku meinongianizmu podąża Putnama interpretacja teorii treści doświadczenia percypcyjnego zastana w pismach Jamesa (Putnam 1990: 237; por. także Meyers 1998: 358).

Formułując tezy radykalnego empiryzmu, James pisał:

Dla empiryzmu bycie radykalnym oznacza, że nie musi on ani przyjmować do swoich struktur jakiegoś elementu, który nie jest bezpośrednio doświadczany, ani wykluczać z nich elementu, który jest bezpośrednio doświadczany. Dla takiej filozofii *relacje wiążące doświadczenia same muszą być relacjami doświadczanymi i każdy rodzaj doświadczanej relacji musi być pojmowany jako tak „realny”, jak cokolwiek innego w systemie*. Co więcej, elementy mogą być redystrybuo-

wane, a pierwotne usytuowanie rzeczy skorygowane, jednak musi znaleźć się realne miejsce dla każdej doświadczanej rzeczy, czy to terminu, czy relacji, w ostatecznej aranżacji filozoficznej (James 1912/1976: 22).

Odmienne od tradycyjnego empiryzmu, w ramach empiryzmu radykalnego przypisuje się zatem realne istnienie związkom łączącym ze sobą doświadczenia. Relacje między doświadczeniami znane są dzięki możliwości ich percypowania. Innymi słowy, dla Jamesa zarówno rzeczy, jak i relacje łączące ze sobą doświadczenia stanowią przedmiot doświadczenia percepcyjnego. Zwróćmy jednak uwagę, że James przypisuje jednym i drugiemu status realności i, co interesujące, owa realność raz pojawia się w wersji ocudzysłowionej, drugim razem bez cudzysłowu.

Jedno z wyjaśnień zakłada, że gdy James używa określenia „realny”, to ma na myśli coś, co istnieje intencjonalnie, podczas gdy „realny” oznacza istnienie nieintencjonalne (Putnam 1990: 239).

Zdaniem Jamesa, obok rzeczywistych przedmiotów, takich jak skały, jeziora i krzesła, istnieją także intencjonalne przedmioty percepcji (Putnam 1990: 237). O pewnym przedmiocie można na przykład powiedzieć, że jest gorący, buzujący czy żółty. Jeśli cechy te orzekane są o przedmiocie istniejącym, np. o ogniu, który właśnie płonie w kominku, to przysługują one mu atrybutywnie (*adjectively*). Jeśli przypisywane są ogniewi intencjonalnemu (James pisze o ogniu wyobrażonym, zaś Putnam o halucynacji ognia), to przysługują mu intencjonalnie (*intentionally*). Niezależnie jednak od tego, czy ma się na myśli przedmioty rzeczywiste, czy intencjonalne, oraz cechy atrybutywne, czy cechy intencjonalne, ma się na myśli coś istniejącego³. W związku z tym, że ostatecznie dla Jamesa zasadniczo istnieje wszystko, Putnam proponuje, by w ontologii Jamesa widzieć nie teorię jednego wszechświata, czyli *uniwersum* (*universe*), lecz teorię świata pluralistycznie rozumianego, czyli *pluriwersum* (*pluriverse*) (Putnam 1990: 238).

W przypadku tego, co James nazywał czystym doświadczeniem, tj. doświadczeniem, któremu aktualnie nie towarzyszy przedmiot odniesienia, powstaje problem wspólny dla zwolenników meinongianizmu. Mianowicie, jeśli wyobrażony ogień istnieje tak samo, jak istnieje ogień w czymś kominku, to czy powinniśmy móc powiedzieć, że ogień jawiący się w czystym doświadczeniu jest gorący i ma płomień? James powiada, że intencjonalny nóż nie może ciąć rzeczywistości, choć może być ostry. Co to znaczy? Właśnie dystynkcja: cechy atrybutywne – cechy intencjonalne pozwala udzielić odpowiedzi na to pytanie.

Jak wskazuje za Jamesem Putnam, „zasadniczo słowo »rzeczywistość« jest korelatem słowa »prawda«” (Putnam 1990: 241). Jeśli opis danego przedmiotu

³ Cechy intencjonalne mogą być orzekane, zdaniem Jamesa, również o przedmiotach realnych. Złudzenia zmysłowe dopuszczają taką możliwość. Jeśli ktoś odczuwa, że chłodna woda jest ciepła, po tym, jak wcześniej trzymał rękę w wodzie lodowatej, to orzekana o przedmiocie realnym – wodzie – na podstawie nieweredywnego doświadczenia własność przysługuje mu intencjonalnie.

jest o nim prawdziwy, to nawet jeśli chodzi o intencjonalny przedmiot, taki jak wyobrażony czy dany w stanie halucynacyjnym ogień, jest to przedmiot w ramach tego opisu rzeczywisty. Jeśli zaś dany opis jest fałszywy, to w świetle tego opisu intencjonalny ogień nie jest rzeczywisty. Co więcej, czyste doświadczenie może zarazem posiadać prawdziwy i fałszywy opis. Zatem kluczowym dla rozróżnienia przedmiotów rzeczywistych i nierzeczywistych staje się kierunek relacji treści doświadczenia: czy jest to relacja „do wewnątrz”, czy „na zewnątrz” umysłu. Gdy twierzymy, że widzimy ogień, a jest to zaledwie wyobrażenie lub halucynacja, to jeśli mieliśmy na myśli ogień w tym oto kominku, pomyliliśmy się; w kominku nie ma ognia. Wówczas czyste doświadczenie (intencjonalnego) ognia odnosi się „na zewnątrz” i okazuje się fałszem. Jeśli zaś mamy na myśli ogień intencjonalny *sensu stricto*, to odnosimy się do świata „wewnątrz” umysłu i wówczas mamy prawo twierdzić, że ogień płonie w kominku (tj. intencjonalnie płonie w intencjonalnym kominku). Takie twierdzenie jest prawdą i można wówczas powiedzieć, że ów intencjonalny ogień istnieje, jest gorący i żwawo buzuje w kominku, choć jest to, wedle Jamesa, istnienie subiektywne (James 1912/1976).

Nasuwa się teraz pytanie: jaki jest status epistemologiczny przedmiotu (i cech) doświadczenia percepcyjnego? Teoretycy danych zmysłowych mają gotową odpowiedź: skoro w czasie percepcji nieweredycznej istnieje coś, co postrzegamy, to także wówczas, gdy postrzeżenie jest zgodne z rzeczywistością, doświadczamy czegoś pośredniczącego między umysłem a światem – jest to dana zmysłowa. Innymi słowy, skoro percepcja nieweredyczna prezentuje nam przedmioty intencjonalne, to do natury percepcji należy prezentowanie podmiotowi treści intencjonalnej. James dochodzi do innego wniosku. Z faktu, że niekiedy widzimy dane zmysłowe (w przypadku percepcji nieweredycznej), jeszcze nie wynika, że zawsze widzimy dane zmysłowe. Putnam uważa, że James pierwszy w historii filozofii powiedział „Stop!” teorii danych zmysłowych. W rzeczywistości stanowisko Jamesa nie było tak radykalne. Dopuszczał on bowiem odwołania do danych zmysłowych w wyjaśnianiu percepcji nieweredycznej. Można się jednak zgodzić z Putnamem, że jeśli weźmiemy także pod uwagę chociażby poglądy Jamesa na percepcję głębi, to okazuje się, że w percepcji widział on nie tylko gwarancję kontaktu z rzeczywistością, ale przede wszystkim kontaktu bezpośredniego.

Podsumowując, choć James był świadom trudności związanych z obroną realizmu w percepcji, to podjął tę próbę, wychodząc od konstrukcji pluralistycznej ontologii, w której znalazło się miejsce zarówno dla „zwykłych” przedmiotów realnych, jak i dla nieistniejących przedmiotów intencjonalnych. Ostatecznie jego argumentacja podążyła w kierunku realizmu bezpośredniego, w myśl którego percepcja weredyczna polega na *jawieniu* się w umyśle obserwatora przedmiotów spoza dziedziny mentalnej.

IV. Trudności realizmu bezpośredniego

Zgoda na interpretację stanowiska Jamesa w kategoriach realizmu bezpośredniego prowadzi do konieczności zmierzenia się z kilkoma trudnościami. Niektóre najbardziej znane zarzuty sformułował Robert Meyers. Poniżej przedstawiam ważniejsze wątki dotyczące teorii percepcji Jamesa podjęte w wymianie poglądów między Meyersem, H. Putnamem i Ruth A. Putnam (Meyers 1998; Putnam, Putnam 1998).

Realista bezpośredni powinien, zdaniem Meyersa, wyjaśnić, jak jego stanowisko można by pogodzić z faktem, że percypowane przedmioty potrafią zmieniać swoje właściwości w trakcie trwania aktu percepcji. Meyers pyta: „Jak mogę być bezpośrednio świadomy Słońca, jeśli moje widzenie go zawsze jest opóźnione o osiem minut [w stosunku do faktycznego stanu słońca – A.S.]?” (Meyers 1998: 361) Zarzut ten polega zatem na kwestionowaniu bezpośredniości percepcji w świetle faktu rozbieżności między aktualnym stanem rzeczywistości a jej stanem danym w akcie percepcji.

Putnam zauważa, że ci sami przeciwnicy realizmu bezpośredniego, którzy stawiają podobny Meyersowi „zarzut z dystansu czasowego”, nigdy nie pytają o to, jak jest możliwa bezpośrednia percepcja Słońca, skoro jest ono oddalone od oka obserwatora o dziewięćdziesiąt trzy miliony mil. W ten sposób chce powiedzieć, że aby twierdzić, że percepcja jest pośrednia, potrzeba jakiegoś „godniejszego” pośrednika niż umożliwiające w ogóle percepcję zmienne czasoprzestrzenne. Takim godniejszym przeciwnikiem byłoby wszystko to, co stanowiłoby modyfikację narządów percepcyjnych lub aktywności mózgu. Taka modyfikacja jednak nie zachodzi. Putnamowi idzie o to, że to, co się jawi w percepcji Słońca w danym momencie, prezentuje Słońce i jego własności w danym momencie. Po prostu trzeba mieć na uwadze poprawkę czasową, podobnie jak trzeba mieć świadomość, że to, iż Słońce widzimy jako kulę wielkości pomarańczy, nie znaczy, że między okiem i Słońcem znajduje się jakiś pomniejszony odpowiednik Słońca.

Drugi zarzut przeciwko stanowisku bronionemu przez Jamesa i innych realistów bezpośrednich ma uderzać w możliwość uzasadnienia sądów percepcyjnych. Meyers podaje w wątpliwość możliwość wywnioskowania z samego doświadczenia tego, że coś faktycznie ma miejsce. Podaje on następujący przykład: z faktu, że mam doświadczenie, jakby naprzeciwko mnie znajdowało się krzesło, nie wynika jeszcze, że mam uzasadnienie dla przekonania, że tam faktycznie jest krzesło. Zgodnie bowiem z poglądem Jamesa, treść doświadczenia może nie być weredychna. Zatem należałoby raczej powiedzieć, że „myślę, iż mam percepcję, której treścią jest krzesło znajdujące się naprzeciwko mnie”. Jednakże takie twierdzenie również nie jest niekorygowane.

Putnam zgadza się z Meyersem, że wskazana trudność oddaje autentyczny problem, z którym musi zmierzyć się zwolennik realizmu bezpośredniego. Niemniej jednak zauważa, że choć „zwykły” realista może napotkać w tym miejscu przeszkodę nie do pokonania, to James jest w tej dobrej sytuacji, że jest pragmatystą. Albowiem – w myśl jednej z kluczowych zasad pragmatyzmu – wątpli-

wości wymagają uzasadnienia. Gdy nie istnieją racje, dla których należałoby zasadnie wątpić w treść swojego doświadczenia percepcyjnego, to podniesiona kwestia nie stanowi problemu.

Trzecia trudność wiąże się, według Meyersa, z koniecznością uznania przez realistę bezpośredniego, że tzw. percepcyjną przestrzeń publiczną zaludniają przedmioty sprzeczne. Jednym z takich przedmiotów jest, podawana jako przykład przez Meyersa, żaba-liść. Niektóre liście bowiem obserwowane pod odpowiednim kątem mogą przypominać żabę. Oba czyste doświadczenia, tzn. wygląd żaby i wygląd liścia, stanowią przedmioty przestrzeni publicznej; każdy może zobaczyć zarówno ten liść, jak i tę żabę. Mówiąc precyzyjniej, niektórzy widzą liść tam, gdzie inni widzą żabę. Zatem zarazem mamy do czynienia z liściem–nie-liściem i żabą–nie-żabą, jeśli brać pod uwagę samą percepcyjną przestrzeń publiczną.

Jeden z możliwych sposobów radzenia sobie z powyższym zarzutem zaprezentował B. Russell (Russell 1921/1949, np. s. 134–135). Gdy Russell akceptował realizm w kształcie nadanym mu przez Jamesa, miał świadomość podobnej trudności. Spostrzegł on jednak słusznie, że – powracając do naszego przykładu – dana osoba widzi liść, podczas gdy inna widzi żabę, albowiem częścią wyglądu percypowanego przedmiotu jest perspektywa, w której jest on dany obserwatorowi. Liść może przypominać żabę, jeśli tylko spojrzeć na niego z odpowiedniego miejsca przy odpowiednim oświetleniu.

Konsekwencją takiego uzasadnienia realizmu bezpośredniego jest przekonanie, że wyglądy przedmiotów są elementami świata zewnętrznego. Choć teza przywołuje na myśl poglądy fenomenalistów, to jest jednak znacząca różnica w jej interpretacji, gdy rozpatrywana jest na gruncie realizmu. Czas i przestrzeń dla realisty bezpośredniego nie są formami subiektywnego doświadczenia, ale konstytuują one rzeczywistość na zewnątrz umysłu. Są realne w tym samym sensie, co realne są skały, rzeki i krzesła – i tak samo są percypowane, tzn. bezpośrednio. W związku z tym wszystkie obiekty czasoprzestrzenne nie mogą być dane w percepcji inaczej jak posiadające pewne wyglądy, gdyż przestrzenność wiąże się z perspektywą. Podobnie nie mogą być percypowane jako znajdujące się poza czasem, gdyż to dzięki czasowi w ogóle możliwa jest percepcja.

Putnam nader entuzjastycznie dowodzi spójności i staje w obronie klarowności poglądów Jamesa na percepcję i z pewnością nie jest tak, że teksty Jamesa nie dostarczają ku temu licznych powodów. Choć jego dzieła czyta się niełatwo (podobnie zresztą jak Putnama) ze względu na charakterystyczny, nieco niefrasobliwy, eseistyczny styl, to stanowią one nie tylko bogate źródło problemowe dla filozofów i psychologów, ale także urzekają głębią i intrygującą niepokorą. O tej niepokorze świetnie wyraził się Putnam, pisząc o Jamesie:

Jego rozwiązania mogły być „szalone”, jednak – jak zauważył Wittgenstein w prywatnej notatce – „tylko myśląc w sposób bardziej szalony niż filozofowie można rozwiązać ich problemy” (Putnam 199: 251).

Bibliografia⁴

- James W. (1890/1981), *The Principles of Psychology*, vol. 1–3, Cambridge, MA: Harvard University Press („The Works of William James”).
- James W. (1909/1977), *A Pluralistic Universe*, Cambridge, MA: Harvard University Press („The Works of William James”).
- James W. (1912/1976), *Essays in Radical Empiricism*, Cambridge, MA: Harvard University Press („The Works of William James”).
- James W. (2007), *Filozofia wszechświata. Wykłady o filozofii współczesnej z Manchester College*, tłum. W. Witwicki, postowie napisał P. Gutowski, Kraków: Wyd. Zielona Sowa.
- Maruszewski T. i in. (2008), „Emocje i motywacja”, w: Strelau J, Doliński D. (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 511–649.
- Meyers R.G. (1998), „Putnam and the Permanence of Pragmatism”, „Transactions of the Charles S. Peirce Society” 34, no. 2, s. 346–364.
- Myers G.E. (1986), *William James: His Life and Thought*, New Haven: Yale University Press.
- Putnam H. (1990), „James’s Theory of Perception”, w: H. Putnam, *Realism with a Human Face*, ed. by J. Conant, Cambridge, MA: Harvard University Press, s. 232–251.
- Putnam H., Putnam R.A. (1998), „The Real William James: Response to Robert Meyers”, „Transactions of the Charles S. Peirce Society” 34, no. 2, s. 366–381.
- Russell B. (1921/1949), *The Analysis of Mind*, New York: The Macmillan Company.

William James’s Theory of Perception

Keywords: direct realism, sense data, Hilary Putnam, William James

The paper presents the main ideas involved in the William James’ account of perception. It emphasizes the line of argument aiming to show that James endorsed direct realism and challenged the theory of sense data. This is the way James is read today by Hilary Putnam. While pursuing this line Putnam has attempted to undermine the view that ascribing direct realism to James is unjustified. A brief discussion of that attempt concludes the paper.

⁴ Pierwsza data w cytowanych pozycjach jest zawsze datą pierwszego wydania oryginału.